



Gej i siekiera

Kilka dni temu w województwie lubuskim, we wsi Borowina doszło do prawdziwej tragedii. 19-letni Mikołaj zamordował w nocy swoich rodziców siekierą...

Kilka dni temu w województwie lubuskim, we wsi Borowina doszło do prawdziwej tragedii. 19-letni Mikołaj zamordował w nocy swoich rodziców siekierą...

Motywy mordy był brak akceptacji przez rodziców związku Mikołaja z mężczyzną, jaki trwał blisko dwa lata. W internecie pojawiło się wiele opinii na ten temat, jedni zarzucają Mikołajowi bestialstwo czynu i kategorycznie potępiają domagając się najsurowszej kary, inni z kolei widzą coś jeszcze, że tak naprawdę to Mikołaj może być w tym wypadku ofiarą. Ten artykuł to próba odpowiedzi, co mogło doprowadzić Mikołaja do takich czynów. Spróbujmy nie wydawać sądów od razu, potrzebne zrozumienie i empatia.

19-letni Mikołaj jak wspominają najbliżsi był chłopakiem, cichym, wrażliwym, zdolnym i ciepłym. Był laureatem wielu olimpiad, prymusem, człowiekiem zdolnym, przed którym dopiero otwierał się świat. Zostając studentem politechniki miał okazję opuścić rodzinną wieś i wtopić się w życie wielkomiejskie. Poznał mężczyznę, jego świat zawirował, zakochał się, młode serce, poryw, odkrył siebie. Chciał podzielić się swoim szczęściem z najbliższymi.

Rodzice nie akceptowali jego związku, mieli inne plany wobec Mikołaja, oboje z wykształceniem wyższym nie potrafili zrozumieć drogi wyboru syna, jego nowego życia. Kategoryczne "nie" dla Mikołaja oznaczało przekreślenie jego marzeń i dążeń, to rodzice byli górą, stanęli na drodze jego miłości. Ukierunkowane emocje zaczynały być tłamszone, to co dla Mikołaja było piękne zamieniono we wstyd, obrzydliwość, potworność coś, co trzeba było zniszczyć nim jeszcze bardziej "zakwitnie".

Mikołaj jak i jego rodzice tak naprawdę stali się ofiarami homofobii i "katodewocyjnego" stylu myślenia. "Pedalstwo" to choroba, zboczenie, atak na rodzinę, sztuczki Szatana, patologia społeczna. W umysłach jego rodziców być może widzieli Mikołaja jako dewianta seksualnego, kierującego się jedynie swoim popędem, nie pomyśleli, że Mikołaj mógł zaangażować w związek swoje emocje, które tak łatwo nie da się wymazać, oszukać, schować, ukierunkować. Mikołaj to uczucia, uczucia to Mikołaj, nie jesteśmy rozdwojeni, jesteśmy całością.

Spróbujmy sobie wyobrazić "zaszczucie" całej tej trójki. Rodzice przede wszystkim walczą o siebie, wstyd, strach, mała, wiejska społeczność, będą wytykać palcami, kochamy Mikołaja, ale za dużo od nas wymaga, nie jesteśmy silni, może nie stać nas na takie poświęcenie, może nie

chcemy walczyć.Nie rozumiemy i nie chcemy się starać zrozumieć.Trzeba zniszczyć tę miłość,by ocalić siebie.Inny syn,inni rodzice.

Mikołaj jako ofiara uczuć:kocham,ale moja miłość jest chorobą,nie mogę tak myśleć.Przecież to, co dzielę z tym mężczyzną jest piękne.Zawiodłem rodziców,czuję się winny,jednocześnie pragnę tej miłości,ale matka płacze,ojciec się złości a mężczyzna czeka na mój ruch.Muszę dokonać wyboru,jeśli ustąpię znaczy,że to rodzice wygrali,nie mam swojego zdania,jestem słaby,ulegam presji większości, nie mogę spojrzeć śmiało w lustro z odwagą, by kochać inaczej.

Emocje kotłują się w głowie i sercu Mikołaja, wstyd,zaburzenia w poczuciu dobra i zła,miłość jako piękno,zdeptana, rodzi się nienawiść,walka o siebie,rodzice jawią się jako wrogowie,stoja na drodze do szczęścia,są przeszkodą jaką trzeba usunąć,odbierają mi siły,niszczą mnie.Teraz albo nigdy...Walczę o najwyższą cnotę w życiu,o miłość,czuję,że to jest to więc musi tak być.

Siekiera jest rozwiązaniem,pragnę spokoju,ciszy,jestem zmęczony całą tą sytuacją,nie będą już mi zagrażać i ja sam nie zwariuję.Nie chcą mnie takiego jakim jestem,nie potrzebują mnie,nie kochają więc i ja już ich nie kocham.Nie chcą mnie zrozumieć więc i ja ich nie rozumiem.Odzyskam swoją wolność...

Artykuł to jedynie przypuszczenia autora.